

Ś GŁOS Świdnika

TYGODNIK NR 40 (1950) 22.10.2010 r. CENA 1 zł (w tym 0% VAT)

W numerze:

- Jubielusz „Jedynki” - str. 4
- Sport - gdy boli życie... - str. 7
- XI Świdnik Jazz Festival - str. 8
- Dedal ze Świdnika - str. 8



SKOK ŚWIDNIK



90 milionów z Unii dla Świdnika

Kilka dni temu Dziennik Gazeta Prawna podał aktualny ranking konkursu „Europejska Gmina - Europejskie Miasto 2010”. Wyróżnienia otrzymały samorządy, które pozyskały najwięcej środków unijnych na mieszkańca. Czy Świdnik znalazł się wśród laureatów konkursu?

- Burmistrz **Waldemar Jakson**: Rzeczywiście udało nam się znaleźć w tym prestiżowym gronie. Otrzymaliśmy 1293 punkty i 13 pozycję w rankingu. Pierwsze miejsce zajęła gmina Podedwórze z powiatu parczewskiego. Metodologia rankingu była taka, że brane były pod uwagę wszystkie programy pomocowe, których beneficjentami są zarówno władze samorządowe, jak i przedsiębiorstwa, rolnicy i organizacje społeczne. Ranking obejmuje zarówno stare, jak i nowe środki (z unijnego budżetu 2007 - 2013).

Podstawą do oceny była wartość przyznanej pomocy z UE, liczba realizowanych projektów oraz liczba mieszkańców według GUS. Dane pochodzą z dokumentacji Ministerstwa Rozwoju Regionalnego, Polskiej

dokończenie na str. 2



Jedni się cieszą, inni martwią



TUNEL W REMONCIE

Wszystkich, którzy w środę chcieli skorzystać z przejścia podziemnego przy ul. Targowej czekało ogromne rozczarowanie. Zamknięto je z powodu remontu schodów.

dokończenie na str. 2

Samobójcy szaleją po ulicach

Kto da radę tej pladze?

O tym jak uciążliwi, a przede wszystkim niebezpieczni mogą być naśladowcy Kubicy i Holowczyca wiedzą mieszkańcy wielu dzielnic Świdnika. Na wyścigi lekkomyślnych kierowców zakłócających spokój, budzących grozę pieszych i innych użytkowników dróg skarżyli się mieszkańcy osiedla Żwirki i Wigury, ulicy Racławickiej, osiedla przy Kauflandzie. Teraz plaga aut i motocykli jadących z prędkością niczym bolidy na torze Monza, głośnych tłumików, palonych gum dotknęła świdniczan mieszkających w południowej części ulicy Wyszyńskiego.

dokończenie na str. 2

DZIEŃ EDUKACJI NARODOWEJ 2010



„Kto nabytą wiedzę pielęgnuje, a nową bez ustanku zdobywa, ten może być nauczycielem innych” - słowa Konfucjusza najlepiej oddają misję, jaką wypełniają nauczyciele. W dniu ich święta odbyło się uroczyste spotkanie w kinie LOT. Więcej na str. 3.

fot. Andrzej Kiejar

Adam pol
Piekarnia

Pieczyno firmowe

ul. Świerkowa 1

OTWARCIE: 23 października sobota godz. 9:00
www.adampol.info

PROMOCJE PIECZYWA !!! ZAPRASZAMY !!!



ESKOK-BANKOWOŚĆ INTERNETOWA



BUDUJEMY LOTNISKO

W poniedziałek, 18 października, w sali kolumnowej Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie odbyła się konferencja, podczas której wojewoda lubelski Genowefa Tokarska podpisała, a następnie przekazała na ręce prezesa spółki, Grzegorza Muszyńskiego, 47-stronicową „Decyzję o zezwoleniu na realizację inwestycji w zakresie lotniska użytku publicznego”. Dokument zawiera - na podstawie specustawy lotniskowej - pozwolenie na budowę, zatwierdzenie podziałów geodezyjnych oraz przejęcie nieruchomości, których nie udało się wykupić /jest 8 takich przypadków/.

Decyzja ma rygor natychmiastowej wykonalności. Ewentualne odwołania czy protesty nie wstrzymają budowy.

20 października podpisana została umowa z firmą Wako z Pomorza, wykonawcą największej części robót, tzw. makroniwelacji. Roboty niwelacyjne, na terenie 171 ha, obejmą wykonanie wykopów i nasypów oraz przemieszczenie mas ziemnych. Spółka PLL zgłosiła też do inspekcji pracy i nadzoru budowlanego zamiar przystąpienia do prac na lotnisku, które rozpoczną się już w przyszłym tygodniu!

Kto da radę tej pladze?

dokończenie ze str. 1

- To trwa już kilkanaście miesięcy, nasila się szczególnie nocami, bo właśnie wtedy ci zwirowani kierowcy czują się bezkarni - mówią mieszkańcy pobliskich domów. - W pobliżu okragłego kościoła rozpędzają się, a od restauracji Notabene trwa już regularny wyścig. Jest bardzo głośno i niebezpiecznie. Nie ma mowy, by przejść na drugą stronę ulicy. Najgorzej jest na łuku przed cmentarzem. Niedawno jeden z tych samobójców ściał dwie latarnie, słup, znak drogowy i zatrzymał się dopiero w bramie starego cmentarza. A gdyby na drodze stanął mu pieszy? Pisaliśmy już o tym na policję, do starosty i urzędu miasta. Gdyby chociaż zbudować progi zwalniające. Może zniechęciłyby do urządzania na naszej ulicy wyścigów.

Janusz Migryt, naczelnik wydziału ruchu drogowego Komendy Powiatowej Policji w Świdniku wie o kłopotach na Wyszynskiego: - Otrzy-

maliśmy petycję mieszkańców i odpowiedziałem na nie obszernym pismem. Niestety, adresatka nie odebrała listu poleconego, mimo że wysyłaliśmy go dwukrotnie. Ponieważ ulicą odbywa się komunikacja publiczna, jeżdżą autobusy, nie można zainstalować progów zwalniających. Tak stanowią przepisy. Jest natomiast ograniczenie prędkości do 40 km, czyli o 10 km mniej niż na terenie miasta. Każdego dnia wysyłamy patrol policyjny, które mierzą prędkość poruszających się pojazdów. Instalacja fotoradaru, przynajmniej na razie nie jest możliwa, ze względów finansowych. W tym roku dokonaliśmy ponownej analizy występującego zagrożenia w tej części ulicy. Statystyki pokazują, że nie jest ono duże. Odnawialiśmy tylko kilka kolizji, w ciągu 2-3 lat. Bardziej zagrożony jest odcinek w centrum miasta, od ronda do ulicy Okulickiego, bo tu natężenie ruchu jest znacznie większe. W ciągu kilkunastu miesięcy, od 1



maja 2009 roku do 15 października tego roku patrolowaliśmy ulicę Wyszynskiego 567 razy. Zanotowaliśmy 207 wykroczeń - głównie przekroczenie prędkości, co zaowocowało 197 mandatami.

dan

90 milionów z Unii dla Świdnika

dokończenie ze str. 1

Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości oraz Agencji Modernizacji i Restrukturyzacji Rolnictwa. Obejmują one umowy podpisane do połowy kwietnia 2010 r. (bez programów przedakcesyjnych). Pomińnięte zostały te ogólnopolskie projekty drogowe, które trudno przyporządkować poszczególnym jednostkom samorządowym.

Do wyliczenia punktacji użyto wskaźników wyrażających wielkość środków przypadających na mieszkańca jednostki samorządowej, wartość środków przypadających na 1 projekt oraz liczbę projektów przypadających na 1000 mieszkańców. Każdej z tych miar nadano wagi. W dostępnych na stronie Głównego Urzędu Statystycznego danych, wypadliśmy jako Świdnik naprawdę imponująco: wartość dofinansowania UE ogółem - 90 732 180 złotych, wartość środków unijnych na mieszkańca - 2265,47 złotych, liczba projektów - 48.

- Za co otrzymaliśmy najwięcej punktów?

- Najwięcej środków pozyskaliśmy w ramach Programu Rozwoju Polski Wschodniej, blisko 69 mln złotych i w tej kategorii zajęliśmy drugie miejsce w regionie, za Lublinem. Pozostałe kluczowe dla Świdnika pozycje to program ZPORR - pozyskaliśmy 19,5 mln złotych i Regionalny Program Operacyjny Województwa Lubelskiego, tutaj otrzymaliśmy ponad 10 mln złotych, a czeka nas jeszcze, między

innymi, około 100 milionów złotych na lotnisko i infrastrukturę okolicy lotniskową, co pewnie spowoduje, że za rok będziemy w rankingu jeszcze wyżej!

Po niedawnym tytule Eurolider Województwa Lubelskiego, to kolejne unijne wyróżnienie dla naszego miasta. Wszystko to bez angażowania zewnętrznych konsultantów, oszczędnie, własnymi siłami, uwzględniając w dokumentach strategicznych wszystkich potencjalnych beneficjentów unijnych środków, angażując się bezpośrednio lub pośrednio w większość realizowanych projektów. Świdnik to po prostu Europejskie Miasto 2010!

- O jakie projekty finansowane ze środków europejskim będziemy się starali w najbliższym czasie?

- Z niecierpliwością czekamy na uruchomienie środków unijnych na tzw. rewitalizację. Mamy do-

brze przygotowany program działań i cztery gotowe wnioski na dziesiątki milionów złotych. Stworzyliśmy również możliwość zabiegania o środki innym podmiotom. Zabiegać będziemy o pieniądze na:

- Rewitalizację północnych obszarów przyległych do strefy przemysłowej miasta Świdnik, obejmującą przebudowę stadionu przy ul. Sportowej w Świdniku, rewitalizację budynków przy ul. Kolejowej i Parku Miejskiego,
- Przebudowę ul. Wyspiańskiego w Świdniku wraz z infrastrukturą towarzyszącą oraz rewitalizację przyległych budynków i terenów,
- Adaptację budynku kina LOT na Centrum Kultury w Świdniku,
- Przebudowę i termomodernizację budynków Przedszkoli nr: 2, 3, 4, 5, 6 i 7 Gminy Miejskiej Świdnik wraz z rewitalizacją terenów przyległych.

Wszystkim Bliskim HENRYKA GIERUŁY

Naszego kolegi i byłego pracownika
działu FI (NDI)

wyrazi współczucia

i jednoczenia się w bólu po stracie
drogiego nam Zmarłego

składają

obecni i byli pracownicy działu FI (NDI)

Z RATUSZA

Półtora miliona oszczędności
w przetargu

Rusza Adampol

W tym tygodniu wyłoniony zostanie wykonawca kompleksu dróg na osiedlu Adam-pol, ulic: Leśnej, Orzechowej, Parkowej, Różanej, Przy Lesie i Gajowej. W przetargu wpłynęło 6 ofert. Najtańsza, na kwotę 3,8 mln złotych, najdroższa na 7 milionów złotych. W budżecie zapisaliśmy kosztorysową kwotę 5,4 mln złotych. Mamy zatem spore oszczędności. Dobrą informacją jest to, że najtańszą ofertę złożyła firma ze Świdnika. Ale też i to, że inwestycja ma szansę zwrotu środków z Narodowego Programu Budowy Dróg Lokalnych. Pół miliona złotych wsparcia zapowiedział powiat.



Kłopot z drogami na osiedlu Adam-pol to nie nowego. Pogmatwany stan własnościowy nie pozwala na łatwe wytyczenie drogi. Pomaga dopiero drogowa specustawa i decyzja lokalizacyjna. Wcześniej czekała nas sądowa droga donikąd, jak w przypadku Ściegiennego czy Traugutta. Teraz jest nieco łatwiej. Stąd przygotowywana właśnie dokumentacja ulic - Traugutta, Pola, Ściegiennego, Szklarnianej, Ogrodowej, Małej i Miodowej. W następnych latach będziemy wyłaniać ich wykonawców. Trwa budowa ulicy Prusa. Natomiast budo-

wa kompleksu ulic - Leśna, Orzechowa, Parkowa, Różana, Przy Lesie i Gajowa zakończy się zgodnie z umową, najpóźniej 30 czerwca 2012 roku. Zakres tej inwestycji, to 1440 metrów ulic, budowa jezdni wraz z chodnikami i wjazdami do posesji, kanalizacji deszczowej wraz z wpustami ulicznymi i przykanalikami, kanalizacji sanitarnej, przebudowa gazociągu, budowa oświetlenia oraz przebudowa infrastruktury teletechnicznej.

Warto jeszcze raz podkreślić znaczenie zrównoważonego rozwoju i inwestycji we wszystkich częściach miasta. W ostatniej kadencji, w tej części miasta inwestowaliśmy zarówno w infrastrukturę Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 1, jak i w budowę dróg, między innymi: Bukowej wraz z oświetleniem, siecią kanalizacji deszczowej i sanitarnej, Kasztanowej wraz z oświetleniem i siecią kanalizacji deszczowej (odcinek od ul. Lipowej do ul. Partyzantów), Świerkowej (odcinek od ul. Partyzantów do ul. Cichej) wraz z oświetleniem i siecią kanalizacji deszczowej, Wrzosowej wraz z oświetleniem i siecią kanalizacji deszczowej i oświetleniem, Kasztanowej w Świdniku, przebudowę odcinka ul. Wesolej wraz z oświetleniem oraz renowację nawierzchni ulic: Wojska Polskiego, Kruczkowskiego, Racławickiej. W przyszłych latach tych inwestycji będzie jeszcze więcej i to dobra informacja dla mieszkańców osiedla.

Artur Soboń,
sekretarz miasta

TUNEL W REMONCIE

dokończenie ze str. 1

Tunelem przechodzą pracownicy PZL-Świdnik, Regionalnego Parku Przemysłowego i petenci Powiatowego Urzędu Pracy. Zdania, szczególnie wśród zatrudnionych w PZL-Świdnik, stanowiących chyba największą grupę korzystających z podziemnego przejścia, były podzielone. Jedni złościli, że jego zamknięcie zmusza ich do nadkładania drogi lub sprzecznego z przepisami przechodzenia przez tory.

- Czy naprawdę trzeba zamykać tunel? - pytali oburzeni. - Nie można remontować jednej części schodów tak, by druga można było przejść? Przecież nie robia wszystkiego naraz. Dlaczego nikt nie pomyślał o ludziach, którzy codziennie chodzą tędy do pracy?

Inni uważali, że remont tunelu był konieczny.

- Nareszcie ktoś się tym zajął - mówili. - W wielu miejscach schody były mocno uszkodzone. Zrobiły się już tak śliskie, że strach było po nich chodzić. Szczególnie niebezpiecznie robiło się, kiedy padał deszcz lub śnieg. O remoncie tunelu rozmawiali też właściciele stoisk na targowisku. Obawiali się, że prawie dwutygodniowe zamknięcie przejścia znacznie zmniejszy ich utargi.

- Ludzie szli do pracy lub z niej wracali i robili u nas zakupy. Teraz będą chodzili przez tunel na stację albo al. Lotników Polskich, omijając targ. Dla nas to strata. Remont, prowadzony przez PKP Polskie Linie Kolejowe S.A., potrwa do 3 listopada. aw

Za całoroczny trud Nagrody dla nauczycieli

W ubiegłym tygodniu, nauczyciele ze szkół powiatu świdnickiego, świętowali Dzień Edukacji Narodowej, zwany popularnie Dniem Nauczyciela. Z tej okazji, 13 października, w kinie LOT, odbyła się specjalna uroczystość, na której przedstawiciele miasta, powiatu i kuratorium oświaty, dziękowali pedagogom za rok owocnej i pełnej poświęceń pracy.

W tym szczególnym dniu, słowa uznania dla kadry nauczycielskiej kierowali, m.in. Waldemar Jakson, burmistrz Świdnika i Mirosław Król, starosta powiatu.

Coraz trudniej wychowywać młodzież – zauważył **Waldemar Jakson**. – Szczególnie więc dziękuję szkolnym wychowawcom, którzy wykonują świetną pracę. Jako burmistrz spotykam się z wieloma młodymi ludźmi i zawsze jest jeden problem. Chcąc czegoś, nierzadko zapominają, że oprócz swoich praw, mają także i obowiązki. To jest problem współczesnego społeczeństwa i całego procesu wychowawczego. – Cieszy fakt, że udaje nam się już od wielu lat wspólnie organizować te spotkania – dodaje **Mirosław Król**. – To ważne. Spędzając to święto razem, budujemy na tej sali wspólnotę. Często mi się śni, że oblałem maturę. Po przebudzeniu zastanawiam się, dlaczego tak jest. I wtedy zdaje sobie sprawę, jak

trwały ślad w psychice pozostaje po szkole. To z kolei stwarza wyzwania dla nauczycieli. Docenimy więc w tym dniu ich ciężką pracę.

Po podziękowaniach, przyszedł czas na ślubowanie nauczycieli, nagrody od burmistrza, starosty i dyrektorów placówek oświatowych.

Nauczyciele, którzy otrzymali awans zawodowy to: Ewa Litwiński z Zespołu Szkół w Piaskach, Anna Giza z Zespołu Szkół w Trawninkach, Anna Jankowska z I L.O. w Świdniku, Agnieszka Szymańska, nauczyciel w PCEZ w Świdniku, Ewa Wójcik i Agnieszka Pisiak ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Świdniku, Anna Grzesiak z Przedszkola nr 7, Magdalena Siwińska – SP nr 5 i Anna Piątkowska-Chargot z II L.O. w Świdniku.

Nagrody oświatowe burmistrza Świdnika dla dyrektorów otrzymali: Beata Kowalczyk – Przedszkole nr 4, Lucyna Czulczyńska – Przed-

szkole nr 2, Dorota Lorenc – SP nr 5, Krystyna Zarosińska – Gimnazjum nr 1, Piotr Bogusz – SP nr 7. Nauczyciele wyróżnieni nagrodą oświatową burmistrza Świdnika: Iwona Jęczeń – Przedszkole nr 3, Barbara Ostrowska – Przedszkole nr 6, Magdalena Kondraciuk – Przedszkole nr 7, Marzena Szczerbiec – SP nr 3, Dorota Kozłowska – SP nr 5, Danuta Pastuszek – SP nr 5, Monika Lorek – SP nr 7, Lidia Zyskowska – Gimnazjum nr 1, Piotr Błądek – Gimnazjum nr 3, Magdalena Skwarczyńska-Zuch – ZSO nr 1, Dorota Tatrzńska-Kmiecik – ZSO nr 1.

Nauczyciele, którzy otrzymali nagrodę starosty to: Jolanta Siembida – I LO w Świdniku, Maria Szpinda – Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Kozicach Dolnych, Józef Świetlicki – Zespół Szkół w Trawninkach, Alicja Kozak – PCEZ w Świdniku, Urszula Celińska – Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna w Świdniku. Dyrektorzy, uhonorowani nagrodą starosty: Stanisław Stefanczyk – I LO w Świdniku, Małgorzata Warszńska – Zespół Szkół nr 1 w Świdniku, Anna Goral – PCEZ w Świdniku, Waldemar Szalek – Ze-



spół Szkół w Piaskach, Elżbieta Kulisz – Zespół Szkół w Trawninkach, Beata Michniewicz – Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Świdniku, Maria Wójcik-Ba-

luk – Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Kozicach Dolnych, Iwona Guzowska – Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna w Świdniku.

TF, foto dan



Powiatowe inwestycje Długa lista potrzeb

Powiat świdnicki w ciągu roku realizuje wiele różnych inwestycji. Zamierzenia powiatu zawarte są w Wieloletnim Programie Inwestycyjnym. O korzyściach związanych z jego opracowaniem i zadaniach powiatu na najbliższe lata rozmawiamy ze Zbigniewem Twarogiem, wicestarostą powiatu świdnickiego.

- Wieloletni Program Inwestycyjny, opracowany między innymi w oparciu o wnioski radnych i komisji, sporządza się w listopadzie każdego roku, na okres 5 lat, ale w miarę potrzeb jest aktualizowany - wyjaśnia Z. Twaróg. - Jest instrumentem wspomagającym zarządzanie finansowe powiatu i ułatwiającym aplikowanie o środki ze źródeł zewnętrznych. Pozwala na utworzenie bazy danych o potrzebach inwestycyjnych powiatu oraz dostosowanie planowania i prognozowania finansowego do cyklu inwestycyjnego.

- W tym roku powiat zrealizował już kilka dużych zadań...

- Muszę tu wymienić przede wszystkim 15,2 km dróg powiatowych wybudowanych w ramach tzw. megaprojektu, dofinansowanego z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2007 - 2013 kwotą 3,92 mln zł. W ramach projektu przebudowaliśmy cztery odcinki dróg powiatowych: Zalesie-Brzeziczki, Minkowice-Krepcie, Bystrzejo-wice-Chmiel oraz Pelczyn-Trawniki-Kol. Dobrym przykładem kosztowną inwestycją była budowa hali w Piaskach, do której powiat uzyskał dofinansowanie w kwocie ponad 5,2 mln zł, w tym 4,8 mln z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, a 400 tys. zł z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej. Do końca roku budowa boiska „Moje boisko-Orlik 2012” przy Zespole Szkół nr 1 im. C. K. Norwida w Świdniku. Są jednak również mniejsze inwestycje, na przykład budowa

ul. Krasińskiego w Piaskach na odcinku 600m, przebudowa i ocieplenie szkół, remonty, programy szkoleniowe dla pracowników samorządowych.

- Jakże zadania na następne lata znalazły się w WPI?

- Jest ich kilkadziesiąt. Wymienię te najważniejsze. 30 września złożyliśmy wniosek do Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych o dofinansowanie przebudowy dalszego odcinka drogi powiatowej Lublin - Mełgiew - Zakrzów, a także przebudowy al. Lotników Polskich, ul. Łyżwiarskiej i ul. Sportowej w Świdniku. Planujemy termomodernizację przychodni przy ul. Leśmiana i budynku szpitala powiatowego oraz doposażenie go w sprzęt medyczny, a także modernizację sieci komputerowej. Wraz z powiatami: łączyńskim i włodawskim przygotowaliśmy również projekt „Wirtualne powiaty. Budowa społeczeństwa Informacyjnego na Lubelszczyźnie”. Dzięki niemu budujemy regionalną sieć szerokopasmową, w tym sieci hot spotów i telecentrów na terenie wszystkich gmin naszego powiatu. Kolejny projekt to „Wrota Lubelszczyzny - informatyzacja administracji”, który zapewni mieszkańcom naszego regionu możliwość korzystania z szerokiego zakresu usług publicznych, dostępnych drogą elektroniczną.

- Będą też kolejne Orliki...

- W przyszłym roku kompleksy boisk sportowych powstaną przy Powiatowym Centrum Edukacji Zawodowej w Świdniku oraz przy Zespo-



le Szkół w Piaskach. Są to bardzo przydatne inwestycje, bo pomagają dbać o zdrowie fizyczne i psychiczne młodzieży, odciągają ją od złych nalogów. Poza tym korzystają z nich i dorośli, którzy organizują się w grupy, rozgrywają mecze.

- Wnioski do WPI mogli składać również mieszkańcy powiatu i organizacje pozarządowe. Czego najczęściej dotyczyły ich propozycje zadań inwestycyjnych?

- Mieszkańcy powiatu interesują się głównie dobre drogi, bo tych jest ciągle zbyt mało. Zgłaszali też potrzebę budowania nowych chodników wzdłuż dróg powiatowych, by dzieci mogły bezpiecznie docierać do szkół. Podobnie rzecz ma się z instytucjami czy organizacjami. Zgłaszały potrzebę remontów dróg, bezpłatnego dostępu do Internetu, komputeryzacji, informatyzacji. Wszystkie wnioski rozpatrywała komisja koordynacyjna WPI. Niestety, ze względu na finansowanie nie ma możliwości zrealizowania wszystkich.

- Dziękuję za rozmowę.

Agnieszka Wójcik



Na rzecz powiatu

Szlakiem Jana III Sobieskiego

Obronca chrześcijańskiej Europy znów łączy narody: polski, ukraiński i norweski.

Gmina Rybczewice wraz z partnerami realizuje projekt „Szlak dziedzictwa Sobieskiego jako szansa współpracy transgranicznej wschodniej Polski i zachodniej Ukrainy”.

Król Jan III Sobieski jest rozpoznawalnym na całym świecie bohaterem Rzeczypospolitej. Jego osoba ma związek z wieloma miejscami na terenie Polski, Ukrainy i Słowacji. Na Szlaku Sobieskiego znajdują się pozostałości letniej posiadłości w Pilaszkowicach, skąd król pisał listy miłosne do Marysieńki. W kościele w Częstoborowicach znajduje się obraz Matki Boskiej Zwycięskiej, który towarzyszył królowi w bitwie pod Wiedniem.

Celem bezpośrednim projektu jest podpisanie przez 50 podmiotów z Polski i Ukrainy porozumienia o współpracy transgranicznej, organizowanej wokół dziedzictwa króla Sobieskiego. Uczestnikami projektu są mieszkańcy 5 gmin (Rybczewice, Spiczyn, Wólka, Mełgiew, Piaski) oraz przedstawiciele partnerów z Ukrainy.

Projekt składa się z serii działań: seminariów, warsztatów wędrownych, konferencji, szkoleń, wizyt studyjnych, uroczystych podpisań aktów współpracy, prac zespołu Think-Tank itp. W ramach projektu powstał portal i pierwsza w Polsce gra komputerowa, poświęcona królowi Janowi III Sobieskiemu.

www.szlaksobieskiego.pl

Tętem projektu, jak podkreśla wójt Rybczewice Mirosław Kwiatkowski, jest postępujący proces włączania z głównego nurtu życia społecznego mieszkańców wschodniej Polski i zachodniej Ukrainy. Inne regiony naszych krajów, niestety, przyczyniają się do tych niekorzystnych zmian. Projekt jest sposobem na nawiązanie współpracy między naszymi przegranicznymi regionami w oparciu o niepowtarzalną koncepcję - utworzenia transgranicznego szlaku dziedzictwa Sobieskiego.

294 tys. euro - tyle będzie kosztować cały projekt, w tym 85% to grant z Norweskiego Mechanizmu Finansowego, a 15% to wkład własny Porozumienia Gmin Szlaku Jana III Sobieskiego.

Biuro prasowe starosty

50 lat „Jedynki”

URODZINY PEŁNE WZRUSZEŃ

Święto „Jedynki”, na które szkoła zaprosiła 15 października do kina Lot, stanowiło wspaniałą okazję do sentymentalnej podróży w czasie. Szkołę wspominali absolwenci i nauczyciele, opowiadali o niej uczniowie oraz ich rodzice.

Na uroczystość przybyli również poprzedni dyrektorzy i byli pracownicy placówki, przedstawiciele kuratorium, władz miasta i powiatu oraz instytucji współpracujących ze szkołą. Nie brakowało wyrazów uznania i serdecznych życzeń. Burmistrz Waldemar Jakson z dumą podkreślał, że „Jedynka” jest integralną częścią Świdnika, jej pracownicy zaś nie tylko przekazują wiedzę, ale i uczą swoich wychowanków życia z ludźmi i światem. Ważna jest również pamięć o przeszłości, którą nauczyciele i uczniowie obecnego Gimnazjum nr 1 pie-

lęgną, zgodnie z przesłaniem Jana Pawła II, patrona szkoły.

Oprócz urodzinowych prezentów, Gimnazjum nr 1 otrzymało również tytuł „Zasłużony dla Miasta Świdnika”.

- Przybywam na dzisiejszą uroczystość, jako absolwent szkoły oraz reprezentant Rady Miasta, z prezentem w postaci uchwały o nadaniu tytułu, na który „Jedynka” jak najbardziej zapracowała - mówił Janusz Królik, przewodniczący RM. - Dzięki wspaniałym nauczycielom, mury szkoły opuściło tysiące mło-

dych ludzi. Otrzymali solidne wykształcenie, dające podstawy wejścia w dorosłe życie. Szkoła wychowała znakomite osobowości życia społecznego i gospodarczego. Jej wychowankami byli też wspaniali sportowcy, ludzie kultury, którzy rozslawiali nasze miasto w kraju i zagranicą. Cieszę się, że szkoła, chociaż już półwiekowa, nadal kwitnie i zmienia swoje oblicze, już jako gimnazjum.

- Przyjemnie jest być kapitanem takiego okrętu. Sobie samej mogę powiedzieć: „Miałaś kobieto szczęście, że trafiłaś właśnie tutaj”. Dziękuję moim poprzednikom. Bardzo się cieszę, że mogę kontynuować ich dzieło - powiedziała na zakończenie uroczystości Krystyna Zarosińska, dyrektor Gimnazjum nr 1.

aw



W imieniu szkoły akt nadania tytułu „Zasłużony dla Miasta Świdnika” odebrała Krystyna Zarosińska, dyrektor Gimnazjum nr 1.



SZANSA NA LEPSZE JUTRO

Wszystkie dzieci potrzebują pomocy dorosłych, żeby rozwijać swoje zdolności i zainteresowania. Wśród nich są jednak takie, którym ta pomoc jest szczególnie potrzebna. Dzieci niepełnosprawne ruchowo lub umysłowo, z uszkodzonym wzrokiem czy słuchem, z autyzmem albo zaburzeniami zachowania, wymagają wyjątkowej uwagi i odpowiedniej terapii, już od najmłodszych lat swojego życia.

Pomocą dla dzieci z problemami rozwojowymi oraz wsparciem dla ich rodziców zajmuje się zespół wczesnego wspomagania rozwoju dziecka, który od września ubiegłego roku działa w Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Świdniku. O jego zadaniach rozmawiamy z Urszulą Celińską, pedagogiem.

- Jako zespół ustalamy kierunek działań w zakresie wczesnego wspomagania i wsparcia rodziny dziecka, opracowujemy indywidualne programy terapii, koordynujemy działania specjalistów prowadzących zajęcia, analizujemy skuteczność udzielanej pomocy, oceniamy postępy dziecka. Jest to szeroko zakreślona pomoc, ukierunkowana na usprawnienie funkcjonowania dziecka we wszystkich sferach jego życia. Staramy się pobudzić jego psychoruchowy i społeczny rozwój, od chwili wykrycia zaburzeń do podjęcia nauki w szkole. Zajęcia, indywidualne bądź w małych grupach, prowadzone są przez specjali-

stów: psychologów, pedagogów, logopedów. W miarę potrzeb współpracujemy także z lekarzami różnych specjalności: pediatrami, neurologami, psychiatrami, ortopedami, okulistami, laryngologami, alergologami. W przypadku, gdy dziecko uczęszcza do żłobka lub przedszkola, w pracę włączają się też pracownicy tych placówek.

- Dlaczego tak ważne jest wczesne wspomaganie rozwoju dziecka?

- Dzieciom z zaburzeniami w rozwoju lub zagrożonym niepełnosprawnością należy udzielać wsparcia, aby mogły rozwijać się na miarę swoich potencjalnych możliwości. Zbagatelizowanie trudności, które pojawiają się we wczesnym okresie rozwoju dziecka (od momentu urodzenia do 6 lat), prowadzi wraz z wiekiem do nawarstwiania się zaburzeń, a w konsekwencji do niepowodzeń w szkole czy nieprzystosowania społecznego. Wczesne wspomaganie stwarza możliwość minimalizowania tych zaburzeń, a czasem nawet ich całkowite wyrównanie.

- Kogo obejmuje wczesne wspomaganie?

- Dzieci, u których rodzice, lekarze lub inni specjaliści rozpoznali symptomy wskazujące, że ich rozwój jest zaburzony. Mogą to być, między innymi wady wzroku, słuchu, narządu ruchu, zaburzenia w rozwoju umysłowym oraz nieprawidłowe zachowania, na przykład nadpobudliwość psychoruchową, czyli ADHD. Należy wtedy przebadać dziecko w poradni psychologiczno-pedagogicznej i podjąć odpowiednią terapię.

- Na czym polega współpraca z rodziną?



- Trzeba podkreślić, że rodzice małych dzieci, kiedy już minie wstrząs po odkryciu, że dziecko ma zaburzony rozwój, zazwyczaj nabierają dużo siły, zapалу i wiary. Są bardzo zaangażowani we współpracę ze specjalistami i we własny udział w terapii dziecka. Przede wszystkim staramy się ich wspierać w procesie akceptacji dziecka, bo na początku towarzyszy im wiele negatywnych emocji: żal, smutek, poczucie mniejszej wartości. Pomagamy kształtować postawy i zachowania pożądane w kontaktach z dzieckiem niepełnosprawnym - rodzice muszą mówić dziecku o swojej miłości, zapewnić mu poczucie bezpieczeństwa, szacunek. Pracujemy też nad wzmacnianiem więzi emocjonalnej między rodzicami, członkami rodzin a dzieckiem. Uczymy rozpoznawania zachowań dziecka i właściwych reakcji na nie.

- Gdzie mogą zwrócić się rodzice potrzebujący porady i wsparcia?

- Zajęcia prowadzone są w budynku przy ul. Wyspiańskiego 27, I piętro (dawne Gimnazjum nr 2). Warunkiem podjęcia współpracy jest pisemne wypełnienie karty zgłoszenia, którą można pobrać w poradni lub ze strony internetowej www.poradnia.swidnik.pl.

- Dziękuję za rozmowę.

Agnieszka Wójcik

Spotkanie krwiodawców

Zarząd Klubu HDK-PCK im. ks. Jerzego Popiełuszki przy PZL-Świdnik S.A. informuje, że coroczne spotkanie podsumowujące działalność klubu w 2010 roku odbędzie się **19.11.2010r. (piątek) w Lachówce**.

Wzorem lat poprzednich, spotkanie połączone będzie z zabawą andrzejkową. Koszt uczestnictwa wynosi 10 zł dla

krwiodawcy i 50 zł dla osoby towarzyszącej. Jak co roku, prosimy o przyniesienie słodyczy, które zostaną przekazane dzieciom z Domu Dziecka w Rybczewicach.

Serdecznie zapraszamy wszystkich zainteresowanych.

Zapisy do **5.11.2010r.** przyjmują: **Andrzej Słotwiński - tel. 53-35, Andrzej Kuchta - tel. 68-48.**



panorama związkowa

ZWIĄZKU ZAWODOWEGO „METALOWCY”

APEL

RADY OGÓLNOPOLSKIEGO POROZUMIENIA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH Z 5 PAŹDZIERNIKA 2010 R. W SPRAWIE WYBORÓW SAMORZĄDOWYCH

Budowa społeczeństwa obywatelskiego wymaga powszechnej aktywności – związkowcy nie mogą być obojętni wobec zbliżających się wyborów samorządowych.

Samorząd terytorialny jest gospodarzem na swoim terenie, zajmującym się praktycznie wszystkimi dziedzinami życia społecznego, a wieloletnia praktyka potwierdza, że skuteczność i efektywność jego działalności zależy w znacznej mierze od postaw i aktywności radnych, których będziemy wybierali w najbliższych wyborach.

Oczekujemy samorządów kompetentnych i nowoczesnych, ale także samorządów działających na rzecz polepszenia bytu środowisk pracowniczych, aktywnie walczących z bezrobociem na swoim terenie działania. Samorządów wrażliwych, w których nie ma przyzwolenia na likwidację miejsc pracy i łamanie praw pracowniczych.

Szanse na wybór takich kandydatów stwarza aktywne poparcie naszych kandydatów na listach wyborczych.

Rada Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych zwraca się z apelem do członków organizacji członkowskich, z prośbą o poparcie kandydatów do samorządów wszystkich szczebli rekomendowanych przez struktury OPZZ.

21 listopada będzie liczył się każdy głos!

Udział naszych kandydatów w wyborach samorządowych to także możliwość zaprezentowania w środowisku lokalnym programu i dokonania Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych.

100 000 ZWIĄZKOWCÓW MANIFESTOWAŁO W BRUKSELI

Ponad 100 tysięcy związkowców odpowiedziało na wezwanie Europejskiej Konferencji Związków Zawodowych i zebrało się w dniu 29 września 2010 roku na ulicach Brukseli na ogólnoeuropejskiej manifestacji pod hasłem „NIE dla zaciskania pasa – TAK dla wzrostu gospodarczego i zatrudnienia!”. Wśród demonstrantów nie zabrakło 200-osobowej delegacji Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych wraz z przewodniczącym OPZZ, Janem Guzem. Manifestanci wyrażali swój sprzeciw wobec planów rządów, szukających oszczędności uderzając w sferę społeczną.

Związkowcy wskazywali, iż kryzys, który dotyka ludzi pracy w Europie okazał się być największym od lat 30. XX wieku. Wskaźniki bezrobocia w Europie poszybowały w górę. Miliony Europejczyków utracili pracę, a dla wielu miejsca pracy są poważnie zagrożone. Bezpieczeństwo socjalne obywateli nie jest już gwarantowane. Panuje powszechna niepewność.

Manifestacja ta, to spektakularny sukces europejskich pracowników – podkreślił John Monks, sekretarz generalny Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych. To jasny sygnał do liderów Europy; nie możecie już więcej słuchać wyłącznie rynku, nie możecie już więcej ignorować gniewu i niepokojów pracowników. Chcemy być pewni, że koszty obecnego kryzysu, ponoszone będą przez ludzi pracy, ale przez tych, którzy w pierwszym rzędzie sprowadzili kłopoty – spekulantów, bankierów, wszystkich w otoczeniu światowych rynków. Chcemy, aby to oni płacili podatek. Chcemy, aby to oni dołożyli się do uzdrowienia. Nie emeryt, nie chory, nie niepełnosprawny. Nie osoba młoda, która w dużym stopniu uciepiała w czasie kryzysu – dodał John Monks.

Demonstracja Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych była centralnym punktem ogólnoeuropejskiego Dnia Akcji. Protestowano w jedenaście miastach Europy, także w Warszawie.

Pracownicy hiszpańscy, w dniu 29 września, ogłosili strajk generalny. Wszyscy pracownicy europejscy, wspólnie protestowali przeciwko ponoszeniu kosztów obecne-



go kryzysu ekonomicznego przez pracowników i ich rodziny, wyrażali swój sprzeciw wobec przerzucania odpowiedzialności na najsłabszych oraz domagali się zwiększenia siły nabywczej obywateli.

Na demonstracji nie zabrakło kolorowej i głośnej grupy młodych związkowców całej Europy, którzy szli na początek manifestacji. Tomasz Jasiński, przewodniczący Komisji Młodych EKZZ oraz Komisji Młodych OPZZ podkreślił, że kryzys szczególnie dotknął osoby młode. Wezwał wszystkich liderów związkowych do zwrócenia większej uwagi na ich problemy. W Warszawie, demonstrowało ok. dziesięć tysięcy osób z największych central związkowych OPZZ oraz z NSZZ „Solidarność” z różnych regionów Polski.

Związkowcy nie zgadzają się na plany oszczędności i zamrażania płac w sferze budżetowej. Domagali się stabilnego zatrudnienia, podwyżki płacy minimalnej i kwot uprawniających do zasiłków rodzinnych oraz wzmocnienia pomocy społecznej. Swoją opinię przedstawili w petycji do premiera Tuska, która została złożona w Kancelarii Premiera.

Manifestowaliśmy pod takimi samymi hasłami jak w Brukseli i innych miastach. „NIE dla zaciskania pasa – TAK dla wzrostu gospodarczego oraz przeciwko cięciom budżetowym”. W manifestacji brali udział związkowcy z naszego związku „Metalowcy”, a także „Metalowcy” z FŁT Kraśnik, związkowcy Regionu Środkowowschodniego NSZZ „Solidarność”.

Nie ma jak Lwów

Na początku października br. grupa członków ZZ „Metalowcy” uczestniczyła w dwudniowej wycieczce do Lwowa. Mimo ziółki o bardzo wczesnej porze, wszystkim dopisywały dobre humory. Podróż do Lwowa przebiegła w miarę szybko. Już poza naszą granicą zwraca uwagę brak większych osiedli czy wsi w pobliżu trasy przejazdu. A drogi poza tym, że wąskie, to w fatalnym stanie.



Po paru godzinach jazdy ukazują się nam niezwykle panorama Lwowa. Wśród zielonych wzgórz dominują liczne wieże kościołów oraz pięknie złocone, cebulaste hełmy cerkwi. Lwów położony na pograniczu Rostocza, Podgórze i Podola, posiada nie tylko ciekawą architekturę, ale również niezwykle historię, ściśle związaną z losami Polski. O szczególnej roli Lwowa i ciekawych wydarzeniach dowiadujemy się, zwiedzając liczne zabytki. Początki Lwowa sięgają połowy XIII w., kiedy to książę Daniłło założył gród obronny, od imienia syna

nazwany Liwchorod. Stare miasto urzeka gotyckimi i renesansowymi kamieniczkami bogatych kupców, wspaniałymi pałacami: Lubomirskich, Potockich, Sobieskich, Jabłonowskich.

Zwiedzamy lwowską Bazylikę Archikatedralną, jeden z najstarszych i najcenniejszych zabytków architektury miasta, zwaną też Katedrą Łacińską. W ołtarzu głównym znajduje się wierna kopia słynnego, otoczonego szczególną czcią, obrazu Matki Boskiej Łaskawej. Bazylika posiada obecnie 18 ołtarzy, a sklepienia i ściany ozdabiają przepiękne freski, przedstawiające sceny z życia Marii oraz sceny historyczne. Za najładniejszą i artystycznie najcenniejszą uważana jest XVI-wieczna Kaplica Kampanów. Uwagę zwracają rzeźbione w marmurze figury apostołów, fresk sklepieniowy oraz bogata dekoracja rzeźbiarska.

Wielką sławą i zainteresowaniem cieszy się również Kaplica Boimów, bowiem niewiele jest w Europie tak wspaniałych dzieł manierystycznej architektury i rzeźby. Budowana była na początku XVII wieku jako kaplica grobowa, wywodzącej się z Węgier, bogatej i wpływowej rodziny kupieckiej Boimów. Najcenniejszym dziełem w Kaplicy jest epitafium Boimów.

Zainteresował nas również Kościół Dominikanów, wystawiony w XVII wieku w miejsce dawnego XIV-wiecznego. Podziwiamy wspaniałą barokową architekturę sakralną, która często porównywana jest z Kościołem Świętego Karola Boromeusza w Wiedniu.

Jedną z najstarszych i najwspaniał-

szych świątyń Lwowa jest XIV-wieczna Katedra Ormiańska z późniejszą przebudową, posiadającą niezwykle ciekawy barokowy wystrój.

Na szczycie wzgórza, ponad osiemsettyśiącym miastem wznosi się Archikatedralna Cerkiew Świętego Jura. Niezwykła budowla z monumentalną fasadą główną, a rokokowym wnętrzem przyswajającym bizantyjskim przepychem.

Poznajemy również ciekawą historię Arsenalu Miejskiego i Arsenalu Królewskiego.

Niezwykłe wrażenie wywarło na nas wnętrza XIX-wiecznego Teatru Opery i Baletu im. Iwana Franki. Na łukowo wygiętych ścianach wiele obrazów, bogato złocone fryzy, ogromne okna, kryształowe lustra. Mieści się tam widownia na ponad 1100 miejsc. Piękna architektura teatru przypomina najlepsze wzorce wiedeńskie, monachijskie i paryskie. Jest jedną z najlepszych scen teatralnych i operowych Ukrainy. Spacerując plantami, zatrzymujemy się dłużej przy ciekawym pomniku Adama Mickiewicza.

Drugiego dnia zwiedziliśmy jedną z najstarszych w Europie nekropolii – Cmentarz Łyczakowski. Erygowany w 1786 roku, posiada kilka poziomów, wijące się promienady, malownicze zakątki i mnóstwo zieleni. Zwraca uwagę oryginalne zdobnictwo nagrobne, w którym przewija się niemal cała antyczna i chrześcijańska symbolika pośmiertna. Znajdują się tam kosztowne grobowce i kaplice cmentarne ludzi zasłużonych na polu kultury, nauki, oświaty i polityki, a także kupców. Na cmentarzu tym spoczywa pół miliona ludzi, a od roku 1991 posiada on status muzeum.

Niezwykły jest również Polski Cmentarz Wojskowy Orłat, założony 24 listopada 1918 roku, na powierzchni blisko 3 hektarów. Spoczywa tutaj 2859 osób. Wędrowka po cmentarzu Łyczakowskim i Orłat była bardzo ciekawą lekcją patriotyzmu i historii. Ogromnie szanujemy, że nie mogliśmy popatrzeć na panoramę Lwowa z legendarnego Wzgórza Wysokiego Zamku, z powodu prowadzonych tam prac remontowych. Zamek Lwowski został rozebrany przez Austriaków pod koniec XVIII wieku, a na opustoszałym wzgórzu w trzecieście rocznicę zawartej w Lublinie Unii Polsko-Litewskiej w latach 1869 – 99 usypało pamiątkowy kopiec.

Nie wystarczyło nam również czasu na zwiedzanie okolic Lwowa i chociażby Żółtki, Krzemieńca, Kamieńca Podolskiego czy Beresteczka.

Lwów jest piękny, czarujący i posiada jakąś niewidzialną magię, dlatego też obiecujemy sobie wrócić jeszcze raz na dłuższe zwiedzanie Lwowa i innych ciekawych miejsc na Kresach Wschodnich.

K. G.



5 lat Uniwersytetu Trzeciego Wieku STUDIA DLA SENIORÓW

Uniwersytet Trzeciego Wieku rozpoczął kolejny rok akademicki. Inauguracja, połączona z obchodami 5-lecia, odbyła się 13 października. Uroczystość zgromadziła przedstawicieli władz miasta oraz studentów i przyjaciół uniwersytetu.

- Cieszę się, że mogę świętować razem z państwem - mówił **Waldemar Jakson**, burmistrz Świdnika. - Zawsze podkreślałem, że w Świdniku nie ma starszych, młodszych, w średnim wieku. Traktujemy społeczność miasta jako wielopokoleniową rodzinę, bo ona jest ideałem. Właściwie wychowuje i rozwija młodego człowieka. Działalność uniwersytetu sprzyja tej idei. W. Jakson wręczył odznaczenia Amicus Civitatis założycielom UTW: Andrzejowi Krygierowi, Halinie Ciechomskiej oraz Janinie Karoń. Listy gratulacyjne burmistrza, za działalność w Stowarzyszeniu Uniwersytet Trzeciego Wieku, ode-



brali: Zygfryd Juszczyński, Henryk Mirosław, Teodora Pietrzyk, Alicja Tynecka, Urszula Wezdeńko, Irena Szyszko.

W ciągu pięciu lat istnienia UTW na zajęcia, między innymi plastyczne, literackie, komputerowe, języ-

kowe, gimnastyczne, uczęszczało ponad 340 osób. Rok akademicki 2009/2010 ukończyło 170 studentów. 59 z nich odebrało dyplomy ukończenia studiów pierwszego stopnia.

aw

Jak tu parkować?

Remont ulicy Wyspiańskiego w Świdniku trwał wiele miesięcy. W końcu, lokatorzy okolicznych bloków, jak i pozostali mieszkańcy Świdnika odetchnęli z ulgą. Droga skończona, problem rozwiązany. Czy aby na pewno?



Chodzi mianowicie o parking, usytuowany w górnej części ulicy, z prawej strony sklepu z taną odzieżą. Do naszej redakcji, docierają pytania dotyczące wyznaczonych w tym rejonie, dwóch miejsc parkingowych dla niepełnosprawnych.

- Jest znak, nie ma namalowanych kopert - mówi świdniczanin **Piotr Wólkiewicz**. - Kierowcy parkują a Straż Miejska wlepią mandaty. Czy nie powinno być tych oznaczeń na jezdni?

- Stosujemy się do znaków pionowych - mówi **Grzegorz Korcz** ze świdnickiej drogówki. - Poziome są tylko ich uzupełnieniem. W tym przypadku, gdy nie ma namalowanych kopert, obowiązuje znak, umieszczony przy parkingu. Wskazuje on, że bezpośrednio przy nim, przeznaczono dwa miejsca postojowe dla inwalidów.

TF

Telefon redakcji
(81) 468 74 54



Czekamy na sygnały

Zakład Pogrzebowy KAIS

Profesjonalna informacja pogrzebowa
Załatwianie wszelkich formalności
Świdnik ul. Targowa 1
Tel. całodobowe 723-63-46
0 604 492-356

Trubadurzy w Świdniku

Miejski Ośrodek Kultury w Świdniku zaprasza **11 listopada** do kina LOT, na koncert legendy polskiego rocka - zespołu **Trubadurzy** - w składzie Sławek Kowalewski, Jacek Malanowski, Piotr Kuźniak, Marian Lichtman. Twórcy takich przebojów jak „Przyjeżdż mamo na rzysięgę”, „Znamy się tylko z widzenia”, „Krajobrazy”, „Nie przynosi mi kwiatów dziewczyno”.

BILETY W CENIE: 35 ZŁ - NORMALNY, 33 ZŁ - ULGOWY - DO NABYCIA W KINIE LOT, PONIEDZIAŁEK - CZWARTEK w GODZ. 9 - 16, PIĄTEK w GODZ. 9 - 19, SOBOTA - NIEDZIELA w GODZ. 16 - 19.

Repertuar kina LOT

22 - 24 października TAK TO SIĘ TERAZ ROBI, prod. USA, od lat 15, godz. 17.00; **WALL STREET: PIENIĄDZ NIE SPI**, prod. USA, od lat 15, godz. 19.15

25 - 27 października kino nieczynne

28 października MARMADUKE - PIES NA FALI (film w polskiej wersji językowej), prod. USA, b/o, godz. 17.00

Kupon na bezpłatne ogłoszenie do 10 słów

Oferta nie dotyczy podmiotów gospodarczych
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Treść

Imię i nazwisko

Adres do wiadomości redakcji.....

Sprzedam działki budowlane 1055 mkw. i 1575 mkw., Krępiec ul. Wy-spiańskiego, tel. 512 472 359.

B-903

Sprzedam działkę 19,3 a w Krępcu, aktualne warunki zabudowy, wszystkie media, tel. (81) 468 20 43.

B-904

Kupię lokal lub mieszkanie na parterze w centrum, tel. 692 845 671.

B-905

Kupię lodówkę, tel. 692 845 671.

B-906

Sprzedam działkę 7a w Melgwi, cena do uzgodnienia, tel. 691 170 780.

B-907

Sprzedam działkę 56 a w Melgwi, cena do uzgodnienia, tel. 691 170 780.

B-908

Wynajmę pokój osobie pracującej lub uczącej się, tel. (81) 751 50 71.

B-909

Wynajmę dom w Świdniku 200 mkw. oraz dwa garaże, tel. 514 111 900.

B-910

Sprzedam mieszkanie własnościowe, 48,60 mkw., 4 piętro, osiedle Wschód, tel. 602 339 217.

B-911

Wynajmę mieszkanie 2-pokojowe, 2 piętro, częściowo umeblowane, tel. (81) 468 03 17, 509 267 181.

B-912

Sprzedam mieszkanie własnościowe, 28,5 mkw., parter, tel. 782 583 892.

B-913

Dom z garażami do wynajęcia, tel. 887 492 333.

Sprzedam szatownik dębowy, noże nierdzewne, garnki emaliowane, tel. (81) 751 66 12, 886 951 595.

B-914

Sprzedam lokal użytkowy 54 mkw., ul. Klonowa, tel. (81) 468 07 01, 606 269 507.

B-915

Wynajmę ogrodzoną działkę 375 mkw., centrum Lublina - Zamojska 1, tel. (81) 468 00 71 po godz. 21.

B-916

Lokal do wynajęcia 38 mkw., centrum - ul. Niepodległości, tel. 606 410 622.

B-917

Tanio sprzedam regał pokojowy „zamojski”, tel. (81) 463 57 77, 607 091 877.

B-918

Wynajmę garaż przy ul. Hotelowej, tel. 660 371 401.

B-919

Sprzedam 2 fotele, stan b. dobry, cena do uzgodnienia, tel. 660 371 401.

B-920

Oddam wersalkę używaną, stan dobry, tel. 791 510 290.

B-921

Sprzedam lub wynajmę sklep wolno stojący, 42 mkw., tel. 501 619 580

B-922

Młoda kotka wysterylizowana, o pięknym umaszczeniu poszukuje domu, tel. 692 455 558.

B-923

Dom z garażami do wynajęcia, tel. 887 492 333.

B-924

Lokaty, kredyty, oddłużanie, konta bankowe, tel. 514 506 561.

D-106

Wynajmę lokal 20 mkw., tel. (81) 751 50 71.

D-101

Warto się kształcić

Człowiek - najlepsza inwestycja

Zapraszamy na bezpłatne spotkania z doradcą edukacyjnym i zawodowym do Biura Projektu w Lublinie oraz w dniach:

- 7 października we Włodawie
- 12 października w Łęcznej
- 26 października w Jabłoni

Z nami zaplanujesz swój rozwój

Oferujemy atrakcyjne materiały promocyjne

W sposób szczególny zapraszamy osoby bezrobotne oraz powyżej 45 roku życia

więcej na stronie www.zaplanujrozwój.pl

BIURO PROJEKTU

Al. Racławickie 6/7, 20-028 Lublin, tel. 81 532 60 76 lub 514 330 400
Godziny otwarcia: poniedziałek - piątek 9.00 - 17.00



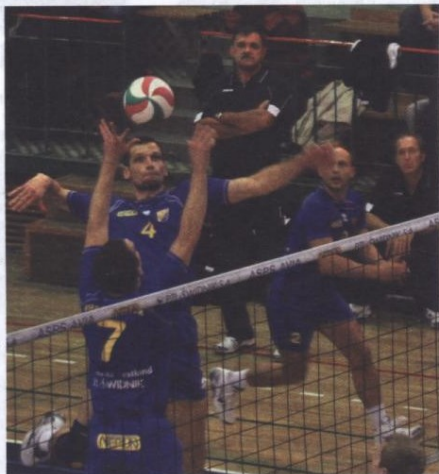
SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Avia przegrała 1:3 z Treflem, ale...

Nie zabrakło ducha walki

Siatkarze Avii doznali kolejnej porażki, ale po bardzo emocjonującej i wyrównanej walce. W sobotę żółto-niebiescy podejmowali zespół Trefla Gdańsk, finalistę poprzednich rozgrywek i jednego z głównych pretendentów do awansu w tym sezonie.

Spotkanie zaczęło się od prowadzenia gości 2:0. Świdniczanin szybko jednak dogonił rywali i gra zaczęła być wyrównana. Gdy na tablicy widniał wynik 14:13 dla Avii, podopieczni Krzysztofa Lemieszka zdołali odskoczyć na trzy punkty. Jednak gdańszczanie momentalnie przycisnęli gospodarzy i wydało się, że pierwsza odsłona zakończy się ich porażką. Goście mieli pierwszą piłkę setową przy stanie 24:21. Świdniczanin potrafił jednak obronić trzy piłki setowe, a w końcówce świetna zagrywka Dominika Wójcickiego przyniosła im wygraną 26:24. Początek drugiego seta przypominał pierwszą odsłonę. Przyjeźdźni zyskali szybko kilkupunktową przewagę. Przy stanie 2:6 trener Lemieszek poprosił czas dla swojego zespołu, przez co Avia błyskawicznie odrobiła straty i wyszła nawet na prowadzenie. Końcówkę lepiej wytrzymał goście, zaś gospodarze popełnili zbyt dużo błędów i przegrali 25:21.



walki i zbliżyli się do rywali 21:24. Jednak w końcówce nie wytrzymał psychicznie i przegrali tę odsłonę. Najwięcej emocji dostarczył ostatni, czwarty set. Walka toczyła się punkt za punkt, lecz bardziej doświadczony Trefl nie dał sobie odebrać zwycięstwa, wygrywając seta 32:30, a cały mecz 3:1.

Mecze z Gdańskiem zawsze były zażarte i przed ostatnim spotkaniem uczulałem swoich zawodników, aby nie bali się podjąć walki – mówi Krzysztof Lemieszek, szkoleniowiec Avii. – Na pewno został niedosyt. Zabrakło nam trochę sportowego szczęścia. Zwłaszcza w czwartym secie, przy dwóch piłkach setowych. Szczególnie dramatyczny był dla mnie pierwszy set. Przez moment zwątpiłem, że można go wygrać, ale Dominik Wójcicki bardzo miłe mnie zaskoczył swoimi serwisami. Zdołaliśmy wygrać tę odsłonę, chociaż przegrywaliśmy 21:24. Dominik zagrał w tym spotkaniu doskonale. Podobnie Wojtek Pawłowski pomimo, że zszedł z pozycji atakującego na pozycję przyjmującego. Jak widać dobrze sobie poradził w tej roli. Walka się opłacała, chociaż zabrakło nam tylko tego punktu, który był w zasięgu zespołu. Mecze z dwoma najsilniejszymi zespołami mamy już poza sobą. Za dwa tygodnie gramy na wyjeździe z Jokerem Piła i postaramy się już przywieźć punkty.

Avia Świdnik – Trefl Gdańsk 1:3 (26:24, 21:25, 21:25, 30:32)

Avia: Makowski, Guz, Kurek, Pawłowski, Staniewski, Baranowski, Kowalski (libero) oraz Wójcicki, Milewski, Gosik, Michalski, Jarosz.

Trefl: Macionczyk, Ratajczak, Kaczmarek, Edgar, Wawrzyńczyk, Sobański, Żurek (libero) oraz Wilk, Chaberek, Szczurek, Gajowczyk.

**Adam Sosnowski,
mistrzem Polski
w tenisie stołowym
dla mieszkańców schronisk**



Avia zatrzymana

Koniec zwycięskiej passy piłkarzy Avii Świdnik. Po czterech wygranych z rzędu, podopieczni Tomasza Wojciechowskiego musieli uznać wyższość rywali. W niedzielne popołudnie, przegrali na własnym stadionie z Polonią Przemyśl 0:1.

To był najsłabszy mecz żółto-niebieskich w tym sezonie. Przez 90 minut spotkania, gospodarze nie stworzyli sobie, praktycznie żadnej dogodnej okazji do zdobycia bramki. Jedyną, wartą odnotowania sytuacją, był strzał Pawła Pranagala, w 9 minucie pojedynku, który po dośrodkowaniu z rzutu wolnego, zmusił do interwencji bramkarza gości. Przyjeźdźni, którzy w tym sezonie nie wygrali na wyjeździe, kilkakrotnie stworzyli zagrożenie pod bramką Majewskiego. Najlepsze sytuacje w pierwszej połowie miał Lee Quayle. Ghanijczyk najpierw w 21, a później w 45 minucie meczu był bliski pokonania golkipera Avii. W drugiej części meczu obraz gry nie uległ zmianie. Choć Avia starała się kontrolować to, co dzieje się na boisku, to jednak goście mieli sytuacje, po których mogli zdobyć bramki. Sztuka ta udała się w 56 minucie gry. Rzut wolny, z około 30 metrów, na gola zamienił Paweł Załoga. Nie wpłynęło to na poprawę gry gospodarzy. Nie pomogła też czerwona kartka, pokazana w 66 minucie Arkadiuszowi Gosie, napastnikowi Polonii. Ostatecznie, po zasłużeniu 3 punkty sięgnął beniaminek z Przemyśla. – Nie da się wygrać meczu, nie stwarzając sobie sytuacji – mówi Paweł Pranagal, kapitan Avii. – Nie można nam odmówić walki w tym spotkaniu, drużyna starała się z całych sił. To jednak nie wystarczyło. Wiedzieliśmy przed meczem, że bardzo dobrze egzekwują rzuty wolne. Niestety, nie udało się zapobiec utracie gola. Trzeba się podnieść i walczyć w kolejnym spotkaniu z Siarką w Tarnobrzegu.

TF

V runda Ligi Wojewódzkiej OPEN
Rośnie forma pływaków

Na pływalni AWF w Białej Podlaskiej odbyła się V runda Ligi Wojewódzkiej OPEN. W zawodach wzięło udział około 200 zawodników, reprezentujących 10 klubów. Bardzo dobrze zaprezentowali się świdniczanin, którzy zdecydowanie wygrali punktację drużynową, dorobkiem 220 pkt. Drugie miejsce zajęła Orka Zamość (182 pkt.), a trzecie Skarpa Lublin (154 pkt.). Indywidualnie z zawodników naszego klubu najlepiej zaprezentował się Sebastian Wasil, który zwyciężył na dystansie 100 m. st. klasycznym (1:06.50) i był drugi na 200 m. st. zmiennym (2:11.05). Wyniki te pozwoliły mu zająć trzecie miejsce w klasyfikacji punktowej zawodów (1200 pkt.) W czołowej dziesiątce znalazło się jeszcze trzech zawodników Avii: na szóstym miejscu Jan Holub (1075), siódmym Wojciech Czajkowski (1020) oraz dziesiątym Andrzej Mazur (946). – Rezultaty osiągane przez zawodników odbiegały od rekordów życiowych, ale trenujemy dopiero od miesiąca w mocno zmienionych warunkach – powiedział Waldemar Wasil, trener świdnickich pływaków. – Zawodnicy z utęsknieniem oczekują na uruchomienie pływalni Avii, co pozwoliłoby na rozładowanie ścisła na torach podczas treningów. Myślę, że forma naszych podopiecznych będzie rosła z tygodnia na tydzień, co pozwoli nam zakończyć Ligę 2010 na pierwszym miejscu. Do rozegrania pozostały jeszcze zawody w Łukowie i Zamościu. Liczę, że na jedną z tych rund przyjadą i wzmocnią nas: Kamila Sadlo i Mateusz Kliza, którzy aktualnie trenują w szkole Mistrzostwa Sportowego w Krakowie.

Punktacja drużynowa po V rundzie
Liga Wojewódzka OPEN 13 lat i starsi 2010

1. KP Avia Świdnik	974
2. UKS Orka Zamość	820
3. LUKS Orlik Lublin	766
4. KS Wisła Puławy	521
5. MTP Lublinianka Lublin	518
6. KS Olimpia Lublin	403
7. MKS Huragan Międzyrzec Podlaski	368
8. UKS Skarpa Lublin	320
9. UKP Fała Kraśnik	214
10. Zak Biała Podlaska	130
11. MKS Delfinek Łuków	33

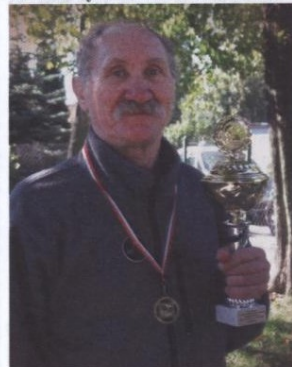
Sport - gdy życie boli...

W Tapinie (woj. podkarpackie) odbyły się ogólnopolskie Mistrzostwa Tenisa Stołowego dla Mieszkańców Schronisk Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta. Pensjonariusze świdnickiego schroniska już kilkakrotnie startowali w tych mistrzostwach, ale bez powodzenia. Dopiero w tym roku tytuł mistrza Polski wywalczył nasz reprezentant, Adam Sosnowski. – Wszyscy byli pod wrażeniem wspaniałej gry pana Adama. Zapraszaj nas na kolejne mistrzostwa – mówi Stanisław Kubiniec, prezes świdnickiego Koła Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta.

Adam Sosnowski, pochodzi z Lublina. Jak przynajmniej w tenisa gra już 58 lat. Zaczął, gdy był sześciolatkiem. – Mieszkaliśmy wtedy w Uście – wspomina pan Adam. – Ojciec, który był marynarzem podarował mi raketkę do ping ponga. Pierwsze mecze rozgrywałem z bratem. Wykorzystaliśmy biurko ojca, jako stół pingpongowy. Grałem wyczynowo w drużynach: Gryf Słupsk i Spójnia Gdańsk. Swego czasu byłem nawet mistrzem strefy, czyli odpowiednika dzisiejszego powiatu. Nie wspominać o tytułach mistrza szkół, do których chodziłem i miast, w których mieszkalem, na przykład Ustki czy Kudowy Zdroju. Sukcesem było także mistrzostwo weteranów, zdobyte w Ludwinie. Teraz mam mistrzostwo Polski.

– Ciężko było zdobyć ten ostatni mistrzowski tytuł?

– Tak. Zgłosiło się ponad 50 zawodników, do walki stanęło 34. Było ciężko, gdyż czołówka faworytów



to prawdziwi weterani, dawni zawodnicy wyczynowi. Znamy na wylot swoje triki. Trzeba było oczekiwać, kiedy przeciwnik popełni błąd. W ten sposób łatwo można popaść w psychiczny dołek i przegrać. Wytrzymałem jednak cze-

ry pojedynki, co umożliwiło mi awans. Wiedziałem, że zjadę wysoko. Ubiegłoroczni faworyci z Gdańska, który jest polską stolicą tenisa stołowego, przegrywali na początku rozgrywek. Musieli gonić rywali i mieli szansę najwyżej na wicemistrzostwo. Tytuł mistrzowski udało mi się zdobyć dopiero po dziewięciu pojedynkach. W finale gładko wygrałem dwa pierwsze sety, w trzecim zaczęły się „scho-dy”. Ale postanowiłem, że muszę zwyciężyć w kolejnej odsłonie. Jest takie powiedzenie, że jeśli nie wygra się 3:0, prowadząc 2:0, to przegra się 2:3. Udało mi się wygrać do zera.

– Jak koledzy ze schroniska przyjęli pana zwycięstwo?

– Niektórzy mi gratulowali. To specyficzne środowisko. Nie wszyscy tu mają powody do zadowolenia. Bardzo ciepło przyjęło moje zwycięstwo kierownictwo placówki, które zakupiło wysokiej jakości niemiecki stół do tenisa stołowego. Wydaje mi się, że moja wygrana dała mieszkającym tu ludziom do myślenia. Udowodniłem, że można w życiu osiągnąć jeszcze coś ważnego, bez względu na wiek i problemy życiowe.

sls

XI Świdnik Jazz Festiwal

Skromnie, ale bez kompleksów

Polski paradoks: mamy coraz więcej muzyków grających jazz, koncertów, festiwali jazzowych /ponad 100/, imprez, podczas których jazz grany jest okazjonalnie, natomiast kurczy się liczba uczestniczącej w nich publiczności. Poza gwiazdami, które pojawiły się w odpowiedniej konstelacji /układzie/ i odpowiednim czasie, mającymi swych wiernych fanów i sprawny marketing. Te na brak publiczności nie narzekają. To nie znaczy, że ich sztuka jest mało warta. W jazzie hochsztaplerstwo łatwo się weryfikuje. Ale często ich blask oślepia tak, że trudno dojrzeć innych, równie doskonałych. Tak też było na XI Świdnik Jazz Festival.

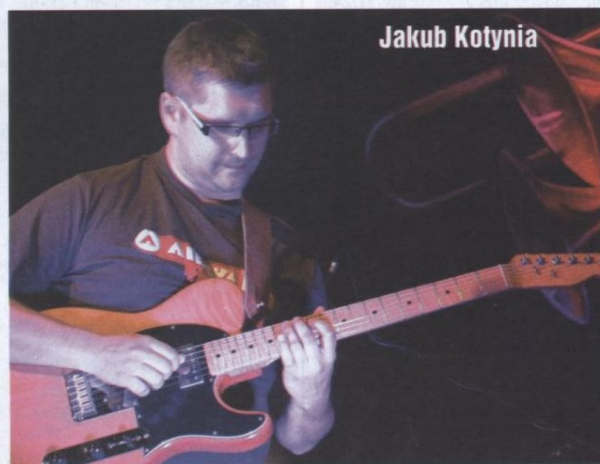
Jak co roku, niezawodny Miejski Ośrodek Kultury przygotował program w stylu: dwie lokomotywy i dwa wagony. W sobotę, 16 października, przedem pociąg Do-uble Decker z Lublina /w nagrodę za II miejsce w konkursie JAZ-ZDA2010/. Jazz elektryczny w ich wykonaniu był na dobrym poziomie. Ze smakiem zabrzmiła „Balada”, ze zmiennym rytmem i rozmową gitar lidera Jakuba Kotynia i Michała Lewartowicza. „Blues” to popis basisty Michała Wąsika. Nad całością czuwał, trzymając tempo, perkusista Kamil Banach. Słychać było, że asy gitary jak Mike Stern, John Scofield i Wayne Krantz to ich wzory. Tak trzymać panowie! Ale grać swoje.

Własne utwory, poza trzema standardami, grał WALK AWAY, następny zespół wieczoru, świętujący trasę koncertową 25-lecie istnienia. Założyli grupę, wymienił perkusista Krzysztof Zawadzki wraz z Adamem Wendtem - saksofony, Bernardem Maselim - KAT, Zbigniewem Jakubkiem - keyboard i Tomaszem Grabowym - bas, za proszonym saksofonistą Erickiem Marienthalem z USA, dali fantastyczny, żywiołowy koncert. Pokazali, że jazz to zabawa dźwiękiem i radość ze wspólnego grania, żart, dowcip, piękny muzyczny temat czy melodia, ale też ekspresja na najwyższym poziomie. Dwugodzinny

Drugiego dnia też przodem pojechał wagon z pianistą Krzysztofem Herdzinem i jego projektem Belcanto Semplice. Skromniejsza publiczność gorąco przyjęła zespół, który przedstawił całe spektrum jazzu. Był liryzm i przestrzeń śpiewnej ballady, ale także ostry hard bop, dzięki fantastycznej grze

grana w trio. Nestor polskiego jazzu Zbigniew Wegehaupt na basie i młody, nadzwyczajny saksofonista Marek Podkova, uzupełniali ten wyjątkowy kwartet. Dla niektórych to był najlepszy koncert festiwalu.

Przy nadkomplecie publiczności Festiwal zakończył koncert Anny Marii Jopek. Artystka, która pozycję osiągnęła dzięki oryginalnemu podejściu do muzyki, wykonała program niezupełnie jazzowy, ale oryginalny. I jak się okazało znany. Usłyszeliśmy piosenki ludowe jak „Zachodzące słońce”, „Dwa serduska”, „Cztery oczy” i „O mój rozmajnie”, w opracowaniu harmonijnym i rytmicznym zupełnie niezwykłym. Usłyszeliśmy śpiewany wiersz Gałczyńskiego, piosenki duetu J.Wasowski - J.Przybora w rytmach bossa novy. W aranżacjach



Jakub Kotynia

Czarka Konrada. Patron festiwalu pewnie był zadowolony. Wyśmienici perkusiści to, w zasadzie, zobowiązująca tradycja festiwalu. Była



Eric Marienthal i Adam Wendt

koncert minął jak chwila, a w nim pomieszane rytmy „Leśnych malpich”, liryka w balladzie E. Marienthala, zagranej w duecie ze Z. Jakubkiem, rozmowy i kłótnie instrumentalistów. Wyobraźmy sobie dialog saksofonu z perkusją! Czy pojedynkę na saksofonie w finałowym „Canaloupe Island”. E. Marienthal jest gwiazdą w USA. Przez wiele lat był podopiecznym „Electric Band” Chica Corei. W Polsce koncertuje rzadko. Mieliśmy szczęście, że zagrał w Świdniku.

kreacja i zamyślenie w klimatach tybetańskich, w utworze „Shangrii FA”. I kontrastowy, energetyczny „Pięciak”, gdzie po wstępie pianisty imitującego indonezyjski gamelan, utwór grany był w zmiennym metrum 4/4+3/4 a potem 5/4. W czasie zabójczej /tempo/ solówki perkusista grał prawą ręką i nogą na 5/4, a lewą na 4/4. To tak, jakby jechał samochodem i równocześnie obsługiwał komputer. Uff!

Na bis wycożona ballada „Adela”, podobnie jak pierwszy utwór za-

styczało było japońskie koto i flet tybetański, marakasy z kartek papieru i hiszpański cajon, kantatę W.A. Mozarta w rytmie reggae, arabskie melizmaty Anny Marii Jopek i „gebofon” Pedro Nazarku w pojedynku z gitarą Marka Napiórkowskiego. Robert Kubiszyn - bas i Paweł Dobrowolski - perkusja trzymali całość w cuglach rytmu. Koncert perfekcyjny pod względem akustycznym i muzycznym. AMJ idzie swoją drogą, przez Mazowsze i dalej w świat. Rzadko też się zdarza, by cały program zaśpiewany był w języku ojczystym. Nawet utwór na bis „Follow me” P.Metheny /artystka zaśpiewała po polsku. Jak zdradziła - niedługo wyjeżdża na kolejne koncerty w Japonii. Jazz jest muzyką wolności. Dlatego przekracza granice. Jest sztuką otwartych głów. Jak w dowcipie o żołnierzu, który stracił od wybuchu wszystkie kończyny. Lekarz pułkownik pyta: - A głowa cała? - Tak! - A otwarta? - Tak! - No to da sobie radę.

Jeśli przestaniemy myśleć, że kultura i sztuka wysoka, a taką jest jazz, stanowi o naszym człowieczeństwie, podnosi człowieka, a nie upada go, to znaczy, że straciliśmy głowę.

Jak co roku, kiedy kończy się ŚJF zadajemy sobie pytanie: Czy za rok festiwal się odbędzie? I za każdym razem mamy nadzieję, że mimo wszystko to muzyczne święto nie zniknie z kalendarza świdnickich imprez. Głównie dzięki wysiłkowi organizacyjnemu i finansowemu MO-K-u, Urzędu Miasta Świdnik oraz licznych sponsorów. Skromny tegoroczny program festiwalu pozwolił zadowolić oczekiwania jazzfanów, a dzięki koncertowi Anny Marii Jopek dał nadzieję na poszerzenie grona odbiorców w przyszłości. Dziękujemy!

Jerzy Oleszczuk
Świdnickie Towarzystwo Muzyczne

DEDAL ZE ŚWIDNIKA

Szybowanie w przestworzach było odwiecznym pragnieniem człowieka. Swoje marzenia o lataniu spełnił Stanisław Kasperk, pilot, instruktor szybowcowy i śmigłowcowy, pochodzący ze znanej rodziny lotniczej: brat Ryszard - pilot, instruktor samolotowy, niezłoty już bratanek Janusz - trzykrotny mistrz świata i czternastokrotny mistrz Polski w akrobacji samolotowej. W październiku, za wieloletnią pracę i wybitne zasługi w kształceniu i wychowaniu lotników, Stanisław Kasperk otrzymał Honorowe Wyróżnienie im. Dedala. Odebrał je w Górskiej Szkole Szybowcowej na Żarze.

Wyróżnienie, wręczone jest tylko raz w roku, jednemu instruktorowi. Stanisław Kasperk to drugi świdniczanin, który je otrzymał. Wcześniej uhonorowano nim gen. pilota Tadeusza Góre.

- W ciągu 45 lat pracy zawodowej zdobył Pan mnóstwo nagród, medali, odznaczeń. Czym jest dla Pana statuetka Dedala?

- Wyróżnienie stanowi uwięzienie mojej pracy jako instruktora i szkoleniowca lotniczego. Jest to nagroda szczególna, bo docenili mnie koledzy lotnicy z całej Polski. Spośród wielu wspaniałych instruktorów wybrali mnie, więc tym bardziej się cieszę.

- Skąd się wzięło Pana zainteresowanie lotnictwem?

- Jak byłem małym brzdącem, brat zrobił samolot z listewek obitych gontami, ze skrzydłami z papy. Kilku jego kolegów niosło konstrukcję na plecach, a ja siedziałem w środku, w kabine. W pewnym momencie obrócił samolot, ale zapomnieli, że nie jestem przypięty pasami. Wypadłem i tak zaczęła się moja miłość do akrobacji. Przykład brałem z brata, bo on wcześniej zaczął latać. Później sam, w modelarni lotniczej w Niemcach, budowałem modele latające. Kiedy miałem 15 lat, skierowali mnie na kurs szybowcowy. Po kilku latach rozpocząłem szkolenie na samolotach, uzyskałem uprawnienia instruktora.

- Później był aeroklub i praca w Zakładzie Usług Śmigłowcowych w Świdniku?

- W 1958 roku, po wyjściu z wojska, trafiłem do świdnickiego aeroklubu, gdzie objąłem stanowisko szefa wyszkolenia. Po dwóch latach zostałem również kierownikiem aeroklubu. Pełniłem obie funkcje przez 18 lat. Później zaproponowano mi pracę w WSK, na stanowisku szefa wyszkolenia pilotów śmigłowcowych. Był to bardzo intensywny okres, zarówno pod względem szkolenia podstawowego, jak i specjalistycznego - odbywaliśmy loty agrotechniczne i przeciwpożarowe.

- Co było Panu bliższe?

- Obie prace kochałem jednakowo. Przez 45 lat pozostałem wierny lataniu. Aeroklub był o tyle ciekawszy, że to były moje młode lata. Kochałem pracę z młodzieżą. Braliśmy udział w przeróżnych zawodach - w akrobacji, w nawigacji, uczestniczyliśmy w zlotach. Natomiast praca w Zakładzie Usług Śmigłowcowych, obecnym Heliseo, łączyła się z wieloma wylotami za granicę. Jako pilot lub instruktor, uczestniczyłem w akcjach agrolotniczych i przeciwpożarowych w Europie i Afryce. Zwiedziłem świat, nie wydając na to złotych. Mało tego, jeszcze nam za to zapłacili.



- Wróćmy do akrobacji samolotowej, w której odnosił Pan ogromne sukcesy...

- Pokochałem akrobację samolotową, bo mogłem się w nich zrealizować. Jak nie wykonywało się ładnie figury, to sędziowie dobrze nie ocenili. Dlatego zawsze się starałem, żeby wyszło jak najlepiej. A potem miałem satysfakcję, że się udało, że zdobyłem medal, wyróżnienie. Akrobację samolotową to również walka ze swoimi słabościami. Trzeba być twardym, odważnym, a do tego rozsądnym. Na szczęście zawsze miałem dobre zdrowie. Mogłem cały dzień kręcić akrobacje i nic mi nie było.

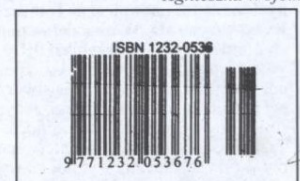
- Ciekło jest szkolić młodych pilotów?

- Nie jest to łatwe zadanie. Trzeba mieć odpowiednie podejście do ucznia, no i samemu dużo umieć. Nauka pilotażu polega na wytumaczeniu, ale przede wszystkim na pokazaniu w praktyce. Należy mieć również bardzo dużo cierpliwości, nie wolno się denerwować. Trzeba umieć nawiązać przyjacielski kontakt, ale jednocześnie nie może być mowy o spoufalaniu się. Instruktor musi przestrzegać dyscypliny lotniczej, inaczej katastrofa gotowa. Mam wielu uczniów. Wspominam ich często, zawsze z wielkim sentymentem. Nikogo specjalnie nie wyróżniałem. Wszystkich traktuję jednakowo, bardzo ich szanuję. Minęło już tyle lat, odkąd odszedłem z zawodu, a nadal mnie odwiedzają. Jest to bardzo mile.

- W 1998 roku zakończył Pan swoją zawodową karierę...

- Po 45 latach pracy, ze względu na stan zdrowia, przeszedłem na emeryturę. Pogodziłem się z tym, chociaż nie ma co ukrywać, brakuje mi latania. Z lotnictwem nadal mam jednak styczność. Często siedziuję na różnych zawodach. Górale powiedzą, że nie ma nic piękniejszego niż góry, ale dla mnie to latanie jest najpiękniejsze. W samolocie przeżywa się niezapomniane chwile. Na przykład lot nad chmurami. Z ziemi widać, że są ciężkie, szare. Wylatuje się nad nie samolotem, a tam piękne błękitne niebo, pod spodem zaś białe baranki chmur. Kto tego nie doświadczył, ten nie zrozumie. To po prostu trzeba przeżyć.

Dziękuję za rozmowę.
Agnieszka Wójcik



Burmistrz Miasta Świdnik

informuje, że od dnia 30.10.2010 r. po godz. 7.00 do dnia 02.11.2010 r. do godz. 19.00, na ulicy Kard. S. Wyszyńskiego, na odcinku od ulicy Wiejskiej do ulicy Piaseckiej będzie obowiązywał ruch jednokierunkowy. Obowiązujący kierunek jazdy od ulicy Wiejskiej do ulicy Piaseckiej. Za utrudnienia w ruchu serdecznie przepraszamy.

PORADNIA DLA KOBIET

USG

TRÓJWYMIAROWE

Świdnik, ul. Norwida 2 tel. 081 751 54 54